

Pytania o sukces autorytaryzmu



Jan Holzer, Stanislav Balík,
*Postkomunistyczne reżimy
niedemokratyczne*, Ośrodek
Myśli Politycznej, Kraków-
-Nowy Sącz 2009

„Recenzowana książka
wywołuje mieszane uczu-
cia” – tego typu zdania

w recenzjach pojawiają się nader często. Zapowiadają zazwyczaj szerszą krytykę danej pozycji, stanowiąc zarazem pewną asekurację dla recenzenta przez zarzutem stronniczości bądź zbytnej surowości.

W przypadku książki Holzera i Balíka – dwóch czeskich politologów z Uniwersytetu w Brnie – mieszane uczucia również są zasadne, choć z innego powodu. W pracy nie ma w zasadzie błędów warsztatowych ani wielu pomyłek merytorycznych. Jest ciekawa i warto ją polecić wszystkim osobom interesującym się transformacją w Europie Środkowej i Wschodniej. Choć jest to pozycja *stricte* naukowa, zawierająca przy tym obszerną część teoretyczną i napisana miejscami dość hermetycznym językiem, czyta się ją stosunkowo łatwo. Zarazem pozostawia niedosyt.

Opracowanie jest poświęcone zbadaniu przystawalności teorii czy też modeli transformacji ustrojowej wypracowanych na Zachodzie w latach siedemdziesiątych XX wieku do rzeczywistości państw postkomunistycznych. Jak we wstępie piszą autorzy, postawili sobie za zadanie sprawdzenie tezy „iż w wielu przypadkach odejście od ustrojów komunistycznych nie prowadziło do spełnienia postulatów demokracji, lecz tylko do niedoskonałej detotalitaryzacji lub wręcz do budowania nowych form niedemokratycznych”. Chcieli więc wyjaśnić, dlaczego doszło do odrodzenia reżimów autorytarnych lub dlaczego one przetrwały.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. Tytuły trzech pierwszych: *Kilka wstępnych uwag metodologicznych i terminologicznych*, *Przemiany współczesnej teorii reżimów niedemokratycznych*, *Reżimy niedemokratyczne i metamorfozy ich klasyfikacji*, wyraźnie zdradzają materię w nich poruszaną – są to rozważania wyrażające stosunek autorów do różnych teorii systemów politycznych oraz ich transformacji. Natomiast rozdział czwarty *Reżimy niedemokratyczne w przestrzeni postkomunistycznej* stanowi politologiczną analizę systemu rządów panujących w Albanii, Serbii, Rosji, Azerbejdżanie, Uzbekistanie, Turkmenistanie oraz na Białorusi. Częściową rekapitulacją tej części jest przykuwająca uwagę tabela analizująca występowanie bądź nieobecność w badanych krajach różnych cech systemów politycznych (s. 194-195). Piąty rozdział zestawia konkluzje z tej analizy oraz założenia teoretyczne Juana Linza – znanego amerykańskiego politologa niemiecko-hispańskiego pochodzenia, który w latach siedemdziesiątych XX wieku ugruntował odróżnianie totalitaryzmów od

autorytaryzmów. Następnie autorzy wyciągają wniosek o zachowaniu zasadniczej aktualności prac Linza, dodając w niektórych miejscach drobne rozszerzenie jego propozycji typologicznych.

Czytelnik może się sporo dowiedzieć o teoriach transformacji – autorzy poświęcili im wszak pół opracowania. Dają do myślenia również definicje demokracji i autorytaryzmu czy przytaczane dylematy metodologiczne i typologiczne. Ciągłe odwoływanie się do nich w narracji sprawia, że czytelnik, nawet niespecjalnie zainteresowany teorią politologii, świadomie bądź mimowolnie odkrywa nowe perspektywy badawcze tematów, wydawałoby się, dobrze znanych i opracowanych. Autorzy dzielą państwa Europy Środkowej i Wschodniej z jednej strony na te, których mieszkańcy stworzyli wspólnotę polityczną przed „atakami” komunizmu, i te, w których taka wspólnota do tego momentu jeszcze się nie uformowała, z drugiej zaś strony na te, w których partia komunistyczna przed atakiem komunizmu stanowiła istotny element życia politycznego, i te, w których była słaba (s. 19-20). Jest to rzecz niby oczywista – podobnie jak konsekwencje odmiennych okoliczności dla dalszego rozwoju historycznego poszczególnych krajów, a poniekąd i dla ich obecnego stanu – ale często zapomiana.

Czemu więc praca budzi „mieszane uczucia”? Nie da się ukryć, że książka czeskich badaczy byłaby znacznie cenniejsza, gdyby ich badania ustrojów państw byłego bloku wschodniego były obszerniejsze, dogłębniejsze i uzupełnione o pewien rys historyczny, tak by mogły posłużyć za podstawę do stworzenia rodzimej, środkowoeuropejskiej teoretycznej perspektywy badawczej. Holzer i Balík wnieśli by w ten

sposób wkład w obieg światowej myśli politologicznej. Tymczasem głównym wnioskiem czeskich autorów jest jedynie uzupełnienie wywodów Linza o nowy typ autorytaryzmu – „postideologicznego reżimu autorytarnego” – przy czym taka konkluzja dla osób nieznających typologii tego badacza będzie mało zrozumiała, bo wyjaśnienia założeń prac samego Linza podano w postaci szczątkowej.

Na konieczność pogłębienia badań wskazuje choćby opis sytuacji na Białorusi. Twierdzenie, że w 1991 roku Białorusini nie dysponowali historycznymi argumentami uzasadniającymi budowę niezależnej państwowości (s. 98), jest mocno nieścisłe. Tamtejszy ruch narodowy stale odwoływał się do dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oczywiście nie było ono państwem białoruskim we współczesnym sensie, bo wśród ludności Białorusi elity identyfikujące się jako naród, wspólnota odrębna od Litwinów, Polaków czy Rosjan, pojawiły się dopiero w XX wieku. Przypomnijmy jednak, że kancelaryjny język ruski – poprzednik ukraińskiego i białoruskiego – był aż do 1697 roku językiem urzędowym, a większa część Wielkiego Księstwa Litewskiego to właśnie współczesna Białoruś. Jej mieszkańcy mają więc takie samo prawo do odwoływania się do tej tradycji państwowej jak współcześni Litwini.

Dalej trafiamy na argument o braku doświadczenia przez społeczeństwo białoruskie jakiegokolwiek formy demokracji (s. 140). Znów trzeba przypomnieć, że 40 procent obszaru obecnej Białorusi należało przed wojną do Rzeczypospolitej, w niej zaś demokracja istniała do 1926 roku, a wiele jej przejawów oraz instytucji – do 1939 roku. Wpływa to zresztą po dziś na świadomość

polityczną mieszkańców Białorusi. Kolejnym błędem zdradzającym średnie obeznanie z historią tej części świata jest stwierdzenie (s. 157), że mniejszość rosyjska w Azerbejdżanie to „pozostałość sowieckiego panowania” – podczas gdy Rosjanie osiedlili się tam już w XIX wieku.

Irytuje wreszcie poważna niedoróbka redakcyjna, jaką jest pisownia nazwisk autorów rosyjskich po polsku – nie tylko niezgodna z zasadami polskiej transkrypcji, ale też niekonsekwentna. Mamy na przykład Mackevicza czy Makarewicza (zamiast Mackiewiczza, Makarewiczza), Manaewa (zamiast Manajewa), Kljamkina (zamiast Klamkina). Jest to jednak błąd polskiej redakcji, nie zaś samych autorów, którzy w sumie wykonali kawał dobrej roboty.

Łukasz Adamski

